

# „ŻONA NIECH NIE ODCHODZI OD SWEGO MĘŻA!

GDYBY ZAŚ ODESZŁA, NIECH POZOSTANIE  
SAMOTNĄ ALBO NIECH SIĘ POJEDNA  
ZE SWYM MĘŻEM” (1 KOR 7, 10–11)

Alicja Sojewska

Andrzej Szczepaniak

## „Białe małżeństwo”... z cudzym małżonkiem

Czy mieszkanie pod jednym dachem z cudzym małżonkiem jest czynem wewnętrznie złym (zob. <https://bit.ly/jp2-veritatis-splendor-81>) – zdradą, cudzołóstwem, nawet jeśli nie dochodzi w nim do fizycznego współżycia? Czy Pan Jezus pozwala na tzw. białe małżeństwo z cudzym małżonkiem? Ze słów Pana Jezusa z Kazania na Górze: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5, 27–28) wynika, że małżeństwo to coś więcej niż tylko fizyczne współżycie, cudzołóstwo zaś nie ogranicza się wyłącznie do współżycia fizycznego. Małżeństwo bowiem to wspólnota nie tylko łoża, ale też stołu i mieszkania. Zatem akty, które przysługują jedynie małżonkom sakramentalnym, to nie tylko intymność, która zakłada także współżycie seksualne, ale i wszystkie inne akty służące budowaniu więzi małżeńskiej. To całokształt wspólnego życia, mieszkania i przebywania ze sobą na co dzień. To także zażyłość i bliskość emocjonalna w codzienności, wzajemne sobie usługiwanie, wspólne planowanie i podejmowanie ważnych decyzji, używanie słów „żono”, „mężu”, „moja żona”, „mój mąż”, eksponowanie w widocznym miejscu zdjęć ślubnych, wspólne celebrowanie rocznic, świąt itp. Wszystkie te wyżej wymienione akty, mające miejsce w związku pozamałżeńskim, nawet jeśli jest to tzw. białe małżeństwo, stoją w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa, służą umacnianiu pozamałżeńskiego, cudzołożnego związku i tym samym stanowią akty zdrady sakramentalnego małżonka.

Określenie „białe małżeństwo” w Kościele katolickim odnosi się do małżeństwa sakramentalnego, w którym małżonkowie na pewnym etapie pożycia małżeńskiego zdecydowali o rezygnacji ze współżycia fizycznego. Przykładem znanym z historii jest małżeństwo św. Ja-

dwigi Śląskiej z Henrykiem Brodatym, którzy złożyli śluby czystości po 18 latach małżeństwa, gdy urodziło się im siedmioro dzieci (<http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-16a.php3>). Często używa się tego określenia mylnie w stosunku do pozamałżeńskich, niesakramentalnych, cudzołożnych związków (zob. Radio Maryja, Audycja dla małżonków i rodziców „Wierność Bogu i małżonkowi”, 28.03.2023 – <https://bit.ly/bialy-zwiazek> i konferencja dr Alicji Zagrodzkiej na KUL „Znaczenie przysięgi małżeńskiej a zmiany w języku”, 7.06.2017 – <https://bit.ly/biale-malzenstwo-zmiana-znaczeniowa>), które tworzą sakramentalni małżonkowie. Dlatego w dalszej części tekstu zamiast „białe małżeństwo” używamy określenia „biały związek” lub „biały pozamałżeński związek”, aby uszanować sakrament małżeństwa.

## „Jak brat z siostrą”

Z gruntu fałszywe jest traktowanie „białego pozamałżeńskiego związku” jako relacji, w której mężczyzna i kobieta, mieszkając razem ze sobą, „jak brat z siostrą”, mogą uniknąć życia na sposób małżeński. Sam fakt mieszkania z cudzą żoną (cudzym mężem) i dzielenie z nią (nim) życia oznacza – w sposób oczywisty dla każdego uczciwego człowieka – zdradę, niewierność, łamanie przysięgi małżeńskiej, niesprawiedliwość, krzywdę wyrządzaną sakramentalnemu współmałżonkowi. Oznacza również cudzołóstwo, gdyż pojęcia cudzołóstwa Pan Jezus nie zawęził tylko do współżycia fizycznego (zob. Kazanie na Górze, Mt 5, 27–28). Samo już pozostawanie w pozamałżeńskim związku jest niewiernością, a więc cudzołóstwem (zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, punkt 12: „[...] niewierność jest cudzołóstwem, nieposłuszeństwo wobec prawa jest odrzuceniem miłości oblubieńczej Pana” – <https://bit.ly/niewiernosc-jest-cudzolostwem>). Odejście od małżonka do drugiej osoby Pan Jezus nazywa cudzołóstwem. Świadczą o tym Jego słowa: „Powiedział im: »Kto odda-

Carl Heinrich Bloch, Kazanie na Górze  
foto: © Carl Heinrich Bloch,  
Public domain, Wikimedia Commons



la swoją żonę, a bierze inną, popełnia względem niej cudzołóstwo. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo» (Mk 10, 11–12; por. Mt 19, 9; Łk 16, 18).

Używane powszechnie określenie „życie jak brat z siostrą” w odniesieniu do sakramentalnych małżonków, żyjących w pozamałżeńskich związkach, zakłamuje rzeczywistość, ukrywa grzeszność związku, zdradę, a przez to i krzywdę wyrządzaną sakramentalnemu współmałżonkowi. W rzeczywistości nie żyją te osoby w tych związkach jak brat z siostrą, gdyż nigdy nie były, nie są i nigdy nie będą dla siebie rodzeństwem.

### Adhortacja wewnętrznie sprzeczna?

W Kościele katolickim można się spotkać z niesprawiedliwym, krzywdzącym sakramentalnych małżonków (m.in. tych, którzy są zdradzani przez swoich współmałżonków, uwikłanych w „białych pozamałżeńskich związkach”) poglądem, że papież Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* pozwolił w pewnych sytuacjach, jak np. wychowanie dzieci, na wspólne mieszkanie i dzielenie życia z cudzym mężem czy cudzą żoną. Taki krzywdzący sakramentalnych małżonków i raniący Pana Jezusa pogląd (sprzeczny z Jego nakazem wyrażonym w 1. Liście do Koryntian,

1 Kor 7, 10–11) niestety się utrwalił i to pomimo, że nigdzie w adhortacji papież takich dosłownych słów, przyzwalających na takie zachowanie, nie napisał. Osoby, które taki pogląd głoszą, powołują się na punkt 84. *Familiaris consortio*, który odczytują jako przyzwolenie na takie właśnie zachowanie. Chodzi o następujący akapit papieskiego dokumentu: „Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłoby drogę do Komunii Eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, »postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom«”.

Czy jednak taka interpretacja przyzwalająca w pewnych sytuacjach na wspólne życie w „białym związku”, przypisująca papieżowi taką intencję, da się uzasadnić w świetle nauczania Pana Jezusa, Kościoła katolickiego i całego nauczania św. Jana Pawła II na temat świętości i nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa? Czy wymienione w tym fragmencie adhortacji słowa: „nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się” oznaczają przyzwolenie papieża na wspólne mieszkanie osób tworzących nieprawy związek, wbrew cytowanym w tytule artykułu słowom Chrystusa, wyrażonym przez św. Pawła w I. Liście do Koryntian „Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem” – 1 Kor 7, 10–11? Czy nie jest to nadinterpretacja, która powodowałaby wewnętrzną sprzeczność adhortacji *Familiaris consortio*? Czy rzeczywiście papież taką właśnie interpretację miał na myśli, skoro w tym samym zdaniu adhortacji przestrzegał przed aktami, które przysługują jedynie małżonkom? A czy takim zabronionym przez papieża aktem, przed którym przestrzega, nie jest wspólne mieszkanie i dzielenie życia z cudzą żoną czy cudzym mężem? W punkcie 13. adhortacji papież wyjaśnił to, co przynależy wyłącznie małżonkom: „[...] miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby – impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli”.

Z kolei w punkcie 20. papież pisał: „Komunia małżeńska [...] wymaga pełnej wierności małżonków i przede wszystkim nieprzerwalnej jedności ich współżycia. [...] Dar sakramentu jest jednocześnie powołaniem i przykazaniem dla małżonków chrześcijańskich, aby pozostali sobie wierni na zawsze, ponad wszelkie próby i trudności, w wielkodusznym posłuszeństwie świętej woli Pana: »Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie roz-

dziela«. Dawanie świadectwa bezcennej wartości nierozzerwalności i wierności małżeńskiej jest jednym z najcenniejszych i najpilniejszych zadań małżonków chrześcijańskich naszych czasów”. Czyżby pisząc o wierności, papież nie miał na myśli wszystkich sakramentalnych małżonków, także tych, którzy są uwięzieni w drugie pozamałżeńskie związki, w szczególności w „białe związki”? Jak zatem należałoby rozumieć słowa „nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się”, aby zachować spójność nauczania Kościoła katolickiego, w szczególności spójność samej adhortacji?

### **Jak rozumieć słowa „nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się”?**

Aby zachować spójność nauczania św. Jana Pawła II w adhortacji *Familiaris consortio*, fragment punktu 84.: „[...] nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się [...]” należałoby rozumieć jako potrzebę utrzymania kontaktu z partnerem tylko w ramach współpracy rodzicielskiej, realizowanej na odległość, bez wspólnego mieszkania. Papież w tym fragmencie adhortacji napisał, że chodzi o niemożność rozstania się, a nie o niemożność rezygnacji z mieszkania pod jednym dachem. To są różne rzeczywistości.

Ta niemożność rozstania się, o której mowa w punkcie 84. adhortacji *Familiaris consortio*, to sfera, w której rodzice dalej będą współdziałać dla dobra dzieci, ale bez tworzenia i umacniania relacji osobowej między sobą jako mężczyzna i kobieta. Na zewnątrz powinni być postrzegani jako osoby pozostające jedynie w relacji rodzicielskiej. Dla każdego ma być widoczne, że nie tworzą związku jako kobieta i mężczyzna i nie ma między nimi bliskości właściwej małżonkom. Ich zachowanie wobec siebie ma być czytelnym znakiem dla małżonka sakramentalnego, że nie pozostają oni już parą, że opuścili ten pozamałżeński związek, że relacja na płaszczyźnie kobieta–mężczyzna została definitywnie zerwana. Widocznym i przekonującym znakiem, uwiarygadniającym zerwanie grzesznej relacji, będzie oddzielne zamieszkanie. Jest to ważne także dla ich dzieci, by nie były przez nich gorszone. Należy przy tym pamiętać, że w Bożym porządku miłości „ordo caritatis” miłość małżeńska (do sakramentalnego małżonka) ma pierwszeństwo przed miłością rodzicielską (<https://bit.ly/ordo-caritatis>).

### **Warunek konieczny wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym małżonkiem i Panem Bogiem**

Bez przebaczenia, bez otwarcia swojego serca na pojednanie, bez opuszczenia pozamałżeńskiego związku, czyli bez wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem nie jest możliwe pojednanie z Bogiem. Mówił o tym podczas

Kazania na Górze Pan Jezus: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” (Mt 5, 23-24). Św. Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku powiedział: „[...] droga do pojednania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi” (<https://bit.ly/droga-do-pojednania>, <https://bit.ly/do-pojednania>).

Opuszczenie pozamałżeńskiego związku, w tym także „białego pozamałżeńskiego związku” – niezależnie od tego, czy sakramentalny współmałżonek jest wierny i czeka, czy nie jest wierny i nie czeka – jest warunkiem koniecznym wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym małżonkiem i z Bogiem. Dążenie do pojednania jest dla małżonków powinnością moralną, wynikającą z wiary chrześcijańskiej i przysięgi małżeńskiej. Ten porządek moralny precyzyjnie potwierdza obowiązująca w Kościele katolickim encyklika *Casti connubii* papieża Piusa XI, w której papież nie dopuszcza możliwości trwania w związku pozamałżeńskim dla jakiegokolwiek przyczyny, także dla wychowania potomstwa (w rozdziale I. „Dary istniejące w małżeństwie” – <https://bit.ly/dzieci>). Podobne stanowisko zajął papież Leon XIII, który w encyklice *Arcanum divinae sapientiae* w punkcie 41. nie dopuszcza w żadnym przypadku możliwości zawarcia lub podtrzymania związku pozamałżeńskiego ze względu na potomstwo lub inne przyczyny. W tym samym punkcie zwraca uwagę na obowiązek dążenia do pojednania prawowitych małżonków. Papież pisze (<https://bit.ly/leonXIII>): „[...] małżonkowie przeto stają się winnymi przestępstwa, jeżeli w nowe związki małżeńskie wstępują dla jakiegokolwiek przyczyny, zanim by poprzednie małżeństwo przez naturalną śmierć jednego z małżonków ustało. Jeżeli doszło do tego, że dalsze współżycie stało się nieznośne, Kościół pozwala wówczas, aby małżonkowie pozostawali w rozłące, przy czym stara się łagodzić niedogodności tej rozłąki, zarządzając, tak jak tego słusność wymaga, dostarczenie środków odpowiednich egzystencji i opieki; a nie zaniedbuje usiłowań, aby doprowadzić do pojednania. To są ostateczności”.

### **Pan Jezus pragnie uzdrowić każde trudne sakramentalne małżeństwo**

Aby zachować spójność nauczania Pana Jezusa i Kościoła katolickiego o świętości i nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa, zgodnie z charyzmatem Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR, mówiącym, że Bóg pragnie uzdrowić każde bez wyjątku sakramentalne małżeństwo, proponujemy następujące rozumienie punktu 84. adhortacji *Familiaris consortio*: w kontekście nierozzerwalności małżeństwa, jaką gło-

si Jezus Chrystus (zob. Rdz 2, 24; Mt 19, 6; Mk 10, 6–9; Łk 16, 18; Ef 5, 31; 1 Kor 7, 10–11), a także w kontekście całokształtu nauczania św. Jana Pawła II o małżeństwie oraz nauczania papieża Leona XIII (encyklika *Arcanum divinae sapientiae*) i Piusa XI (encyklika *Casti connubii*) należy stwierdzić, że w sytuacji, gdy małżonek sakramentalny żyje w pozamałżeńskim związku, konieczne jest – przy zachowaniu pewnych warunków, np. sumiennym regulowaniu zobowiązań względem dzieci urodzonych w pozamałżeńskim związku czy udzieleniu samarytańskiej pomocy wymagającemu opieki niesakramentalnemu partnerowi (zob. Łk 10, 30–37 „Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie”) – opuszczenie tego związku w celu faktycznego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem lub gdy ten czeka – w celu powrotu do niego. Taką właśnie wolę Boga potwierdzają słowa św. Pawła w I. Liście do Koryntian: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie odda żony” (1 Kor 7, 10–11).

Z ewangelicznego punktu widzenia są tu możliwe jedynie dwa rozwiązania: powrót do współmałżonka albo pozostawanie w samotności, w separacji, zachowując wierność i otwartość na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem. Oba te rozwiązania wiążą się z opuszczeniem pozamałżeńskiego, cudzołóżnego związku, w tym „białego związku”. Równie jednoznaczne są słowa Pana Jezusa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6), które oznaczają, że żaden człowiek nie może rozdzielać małżonków – ani dziecko, ani niesakramentalny partner nie mogą blokować drogi do pojednania się prawowitych małżonków. Wzorcowym przykładem wypełnienia tej woli Bożej jest świadectwo Ani i Andrzeja, którzy powrócili do siebie po 13 latach od rozstania, pomimo iż w pozamałżeńskich związkach, w które się uwikłali, urodziło im się czworo dzieci. Ich świadectwo zostało opublikowane w poprzednim numerze „Apostoła Miłosierdzia Bożego” (3/2025) – <https://bit.ly/poukladal>.

Więcej świadectw członków Wspólnoty można przeczytać m.in. w ostatnio wydanej książce ks. Mateusza Czubaka *Biblijni i współcześni pielgrzymi nadziei. Między ciemnością a światłem*: <https://bit.ly/pielgrzymi-nadziei> i na stronach Wspólnoty: <https://sychar.org> i <https://kryzys.org>.

**Alicja Sojewska**, adwokat, członek Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR

**Andrzej Szczepaniak**, współzałożyciel i lider Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR